

Małgorzata Wielek-Mandrela

Ur. w 1976. W latach 1997-2002 studia na ASP w Krakowie. W 2009 r. obroniła doktorat z zakresu malarstwa pt. *Badanie serca*. Twórczość w zakresie ukazania wieloznacznej figury człowieczeństwa, rozwijana w kilku cyklach: *Portrety, Włosy, Krajobrazy, Badanie serca, Postacie, Pamiątki, Sny, Cyrk i gry*, nawiązujących do tradycji surrealizmu (René Magritte). Akcentuje oniryczność przedstawienia, linearne uproszczenie oraz biologiczne wnętrze organizmu ludzkiego, w którym znajduje się serce. Jej oryginalny styl najlepiej wyraża się w *Portretach* i *Włosach*, które są także nowym rodzajem malarstwa rozwijanego od kilku lat w Krakowie.

O czym śnią aniołowie?

Obrazy Małgorzaty Wielek-Mandreli są, w zdecydowanej większości, bardzo ważnym doświadczeniem estetyczno-duchowym. Nie wszystkie, ale nie wnikam w bliższe analizy, dotyczące badania ich stanu wartości z zakresu *Kunstgeschichte als Geistgeschichte* (*Historia sztuki jako historia ducha*) czy potencjalnej inności.

Nie jest dla mnie istotna sztuka opierająca się na „manekinizacji kultury”, ponieważ jest ona najczęściej zabawą formą, w której nie da się stworzyć syntezy, a jedynie eklektyczny pozór gry konwencjami¹. Nie jest dla mnie także istotna abstrakcja geometryczna, gdyż powiela wzorce głównie z lat 20. XX wieku, tylko z tą różnicą, że obecni artyści nie mają do zaproponowania nowych koncepcji teoretycznych². Podobnie sprawa przedstawia się z abstrakcją niegeometryczną, która po dokonaniach szkoły nowojorskiej wyczerpała swój potencjał. Znajdujemy się w nieustannym kręgu powtórzeń.

1) Jakie malarstwo „mówi”?

Najważniejszym malarzem w polskiej tradycji powojennej był, według mojej opinii, Andrzej Wróblewski, który na podstawie fotografii malował obrazy w konwencji monumentalnego, zbrutalizowanego realizmu oraz abstrakcyjne pod wpływem tradycji konstruktywizmu. Ale najważniejsze są jego prace łączące oba postulaty: realizm z abstrakcją połączone z myśleniem fotograficznym przefiltrowanym dodatkowo przez ówczesny film fabularny, np. *Niebieski szofer*.

W jego wielu obrazach i pracach na papierze kryje się dramat egzystencjalny, rodzinny i społeczny. Dramat, nad którym starał się panować, tak aby spokojnie istnieć w przestrzeni społecznej i artystycznej. Taka wiele mówiąca forma – figuratywna z elementami abstrakcji – pojawiała się już w obrazach modernistycznych, chociażby u Pabla Picassa, aby wymienić *Fletnię Pana* (1923). Czy one oddziaływały na młodego Wróblewskiego? Z pewnością tak, ponieważ Picasso był wówczas jednym z najbardziej wpływowych twórców.

Malarstwo przemawia wówczas, gdy rezonuje swym istotnym i ważnym z jakiegoś powodu przesłaniem, nawet kontrowersyjnym. Takim przykładem jest obraz Maxa Ernsta *Madonna karząca Dzieciątka w obecności trzech świadków*. Sama

dziwna forma, jeśli nie jest związana z ważnym przekazem ideowym, niczego nie wyraża i w związku tym nie przetrwa długo, chyba tylko jako decorum, np. w banku albo w lokalu McDonald's. Tak oceniam zjawisko tzw. Polskiego surrealizmu w malarstwie, które w warstwie znaczeniowej najczęściej niewiele znaczy, choć preferuje poszukiwane innego rodzaju malowania.

2) O czym śnią aniołowie?

Aniołowie są bytami subtelnymi – to oczywiście truizm, ale warto go powtarzać. Stanowią element pośredni między światem ziemskim a doskonałym – boskim, ale nie do końca odgadnionym przez mistyków. Obraz pt. *Motyl wylatuje* (2013), jeden z najważniejszych, jakie artystka namalowała, przedstawia formę bytu subtelnego, być może nie do końca idealnego i szczęśliwego, przypominającego relikwiarz, monstrancję lub cherubina. Zwraca moją uwagę maestria malowania. Punktowanie twarzy, które powtarza się w kilku obrazach z analogicznym motywem anioła, posiada swój prawie geometryczny układ złotych „piór” skontrastowanych z uproszczonym odczłowieczonym pejzażem, nieposiadającym ani skrawka zieleni. Czy życie już ostatecznie zamarło? Jeśli tak, to należy tę wizję Małgorzaty Wielek-Mandreli traktować w kategoriach apokaliptycznych. Analizowany obraz kojarzy mi się z innymi realizacjami tej artystki, np.: *O już idzie*, *Ubraniem* i *Wyciekami*. Ta ostatnia praca należy do dłuższej serii pod tym samym tytułem³.

Takie peregrynacje na temat bytów subtelnych bliskie są myśleniu Stanisława Fijałkowskiego i jego obrazowi *Anioł w postaci dżdżownicy* (1969), o którym z teologiczno-mistycznym znawstwem mówił: „Nie wiemy jak wyglądają Aniołowie. Może to nie są byty czysto duchowe, może występują w różnych formach zbliżonych do ziemskich żywych istot?”⁴.

Obraz *Angelus Novus* Paula Klee wykonany w technice akwareli (31,8 × 24,2 cm), należał do kolekcji Waltera Benjamina, który akcentował zwycięstwo twórczości technologicznej i rozbrat z „aurą” sztuki. Nie rozpaczał z tego powodu. Dziś słynna akwarela jest ważnym drogowskazem w tłumaczeniu skomplikowanej historiozofii Benjamina. Według jednej z interpretacji „anioł historii” gnany jest, a może został wygnany, przez modernizm w przyszłość⁵. Sądzę, że dla Klee tytułowy anioł był tajemnym, może onirycznym przedstawieniem z jego nieludzką i chyba zwierzęcą siłą wyrażoną w formie głowy, która kontrastuje z gestem sugerowanego wznoszenia się będącym być może także pozdrowieniem, ale również podstawowym symbolem chrześcijaństwa.

Anioł, czyli tytułowy motyl z pięknego w swym przesłaniu obrazu Małgorzaty Wielek-Mandreli, unosi się w powietrzu. Twarz o rysach dziecka niewiele zdradzi nam ze swej tajemnicy. Ale inne obrazy artystki w podobnej konwencji: *O już idzie* (2013) czy *Motyl wylatuje* (2103) pokazują naturę bytów subtelnych, jak też każdej materii żywej, która dąży do uduchowienia i doskonałości. „Światy niższe” także podlegają tym samym prawom, co „wyższe”. Co przeszkadza w doskonaleniu się? Brak podstawowego celu, chaos, rozpad myśli i materii.

3. Co może malarstwo?

Powinno być środkiem nie tylko do spekulowania o codzienności, jak czynią to mass-media, bawienia ludzi, czy walki ideologicznej, ale rodzajem katalizatora zbiorowej podświadomości podobnie, jak dawna poezja, muzyka i dawne malarstwo docierające do najgłębszej sfery imaginacji znajdującej się poza granicami realności. Malarstwo oczywiście może zbliżyć się do formuły marzenia sennego, w której wciąż kryje się to, co wieczne i nieodgadnione, a co jednak może wskazać nam przyszłość. Taki rodzaj malarstwa wizyjnego i po-surrealistycznego, jaki uprawia Wielek-Mandrela, daleki jest od wizji Picassa czy Wróblewskiego⁶. Przypomina raczej ostatni profetyczny okres twórczości Tadeusza Kantora, który do końca wierzył w doniosłość przepowiadania przyszłości, połączonego ze wspomnieniami zarówno z dzieciństwa, jak i z osobistej dla niego wielkiej sztuki (np. Goya, Velázquez).

¹ M. Smolińska, *Marcin Berdyszak. Manekinizacja kultury*, „Exit” 2014, nr 3.

² Nagradzanie prac abstrakcyjnych na różnych konkursach malarskich (np. Bielska Jesień w Bielsku-Białej) i graficznych świadczy, że jury, czyli krytycy sztuki nie zdają sobie sprawy z wyczerpania kulturowego, w jakie uwikłana jest przede wszystkim abstrakcja. Dziś bardzo łatwo malować takie obrazy, w przeciwieństwie do początku dwudziestego wieku. O tym problemie krytyki pisałem w tekście *Wszystko i nic*, „Arteon” 2014, nr 1.

³ W serii *Wyciek* (2012-2014) namalowanych zostało czterdzieści osiem obrazów. Anioł z *O już idzie* przypomina dziecko ubrane w czapkę z dekoracyjnymi pomponikami na tle zimowego pejzażu. Realność i doświadczenie codziennego życia łączy się w tych pracach z przemyśleniami o charakterze filozoficznym, czasem optymistycznymi ale także pesymistycznymi

⁴ *O pierwiastku duchowym w sztuce. Z profesorem Stanisław Fijałkowskim rozmawia Krzysztof Jurecki*, „Format”, 1995, nr 1-2, s. 32.

⁵ *Anioł historii: eseje, szkice, fragmenty*, red. Hubert Orłowski, tłum. Krystyna Krzemieniowa i inni, Poznań 1996.

⁶ Por. K. Jurecki, *NA MAPIE PODRÓŻY PO-SURREALISTYCZNEJ [Małgorzata Wielek-Mandrela]*, „Krytyka Literacka”, maj 2014, <http://www.krytykaliteracka.blogspot.com/2014/05/nr-52014-spis-tresci.html>